

NA TROPIE IWONY

Wiemy, że Iwona знаła osławionego „Krystka” i jego przyjaciół. Jednak oni nie mieli bezpośredniego związku z zabójstwem dziewczyny. Morderca był wynajęty. Nastolatka nie znała go wcześniej. 17 lipca 2010 roku pojawił się nieco później niż jej znajomy z Dream Clubu.

Samochód (prawdopodobnie grafitowe lub czarne bmw, stary rocznik) prowadził mężczyzna o śniadej cerze, typ południowca, którego Iwona doskonale znała, i z którym nie raz bawiła się w Dream Clubie. O świcie, 17 lipca 2010 roku, pojechali alejką w Parku Reagana w stronę

była wieszona Iwona, zostało zatrzymane do rutynowej kontroli. Policjanci nie mogli jednak zobaczyć dziewczyny, gdyż była w bagażniku, a tam nie zaglądali. Ona wówczas jeszcze żyła. Policjanci sprawdzili dokumenty kierowcy, i pozwolili bandytom jechać dalej. Gdy sprawdzali jedynie trzeźwość i dokumenty kierowców wracających z dyskotek.

Ta informacja jest jednak do zweryfikowania. Wystarczy sprawdzić notatniki służbowe funkcjonariuszy pełniących służbę 17 lipca 2010 roku w rejonie Parku Reagana, chociażby na ulicy Hallera. Może to pomóc w dotarciu do sprawców morderstwa. Kto wie, czy w akcji nie był wówczas patrol policyjny widziany o 4:24 na ścieżce rowerowej, nieopodal wejścia na plażę nr 63.



fot. Janusz Szostak

Miejsce, gdzie ukryto Iwonę, to swoiste zagłębie zła

ulicy Obrońców Wybrzeża. Mężczyzna zadeklarował, że zawiezie Iwonę do domu i po drodze omówią sporne kwestie. W głowie miał jednak inny plan. Po drodze, niespodziewanie dla dziewczyny, zatrzymali się. Wtedy do samochodu wsiadł nieznanym Iwonie mężczyzna. Wysoki, szczupły i nadpobudliwy. Ma rudawe włosy, rozbiegane oczy i ospowatą twarz. To osoba wyjątkowo nieobliczalna, dość dziwaczna, ekscentryczna i trudna. Ma problemy w kontaktach z kobietami, nie lubi ich. Prawdopodobnie 3 lutego tego roku, ten sam człowiek utopił mojego psa w szambie. Miało to być ostrzeżenie za zajmowanie się przez Reportera tematami trójmiejskich stręczycieli.

Wiele wskazuje na to, że ten osobnik ogłuszył lub uspił eterem Iwonę. Po czym dziewczyna została wrzucona do bagażnika, i samochód odjechał. Po kilku minutach nastąpiła sytuacja zaskakująca dla bandytów. Ich auto, w którym



fot. Janusz Szostak

Według naszych ustaleń, o kulisach śmierci Iwony mogą mieć także wiedzę osoby jej dość bliskie. Szczególnie jedna z nich. O tym, co się stało z Iwoną, wie lub domyśla się wiele osób. Jedni milczą, gdyż się boją, inni nie chcą się pogodzić z pewnymi faktami związanymi z życiem dziewczyny. I też wołają niektóre kwestie przemilczeć, lub przedstawiać je w innym świetle. W imię rzekomego dobrego imienia zaginionej. To zła metoda. Na pewno nie pomagająca śledczym dotrzeć do prawdy o kulisach zaginięcia nastolatki z Gdańska.

Niestety wiele wskazuje na to, że także w policji były osoby, które ukrywały pewne fakty w tej sprawie. Z informacji, które do nas docierały, wynika, że ktoś bardzo wpływowo chronił sprawców i ich mocodawców.

Według naszych ustaleń, wśród śledczych była też osoba, która o mało nie rozwiązała tej sprawy. Jednak zanim to nastąpiło, została odsunięta od śledztwa, a w efekcie odeszła z policji.

Kilka razy - przy okazji innych spraw - osoby biorące udział w morderstwie Iwony były w kręgu zainteresowań policji. Według naszych informacji, jeden z morderców prawdopodobnie jest obecnie aresztowany za inne przestępstwa.

ZAGŁĘBIE ZŁA

Mówi się, że nie ma zbrodni bez ciała ofiary. Dlatego od kwietnia tego roku koncentrowaliśmy się na poszukiwaniach miejsca ukrycia zwłok Iwony Wieczorek.

Pod koniec kwietnia ekipa Reportera i fundacji Na Tropie prowadziła przez kilka dni poszukiwania na terenie Parku Reagana w Gdańsku. Przeszukaliśmy cały ten gigantyczny teren metr po metrze. W tym także miejsca, gdzie wcześniej nie prowadzono poszukiwań. Nie były to jednak poszukiwania w ciemno. Szukaliśmy charakterystycznej studzienki, w której - według uzyskanych przez nas informacji - miałyby się znajdować ciało Iwony Wieczorek. Podczas dwudniowych poszukiwań w Parku Reagana nie znaleźliśmy jednak takiej studzienki, która odpowiadałaby naszemu opisowi.

Pod koniec poszukiwań trafiliśmy w miejsce oddalone o kilka kilometrów od parku. Tu według nas zakończyła się ziemska podróż Iwony Wieczorek.

Gdy oprawcy nastolatki przyjechali tu z Iwoną, ona jeszcze

żyła. Była jedynie ogłuszona lub uśpiona. Mordercy doskonale wiedzieli, gdzie ją wiozą i co z nią zrobią. Od początku było zaplanowane, że dziewczyna skończy w tym miejscu. Być może nie ona jedna.

Według naszych ustaleń wrzucono ją do starej studzienki kanalizacyjnej lub szamba. Takich urządzeń szukaliśmy w kwietniu tego roku w Parku Reagana. Bez skutku. Wówczas byliśmy jeszcze przekonani, że ciało dziewczyny jest ukryte w tym kompleksie leśnym. Uważaliśmy, że zwłoki ukryto nieopodal miejsca, gdzie Iwonę widziano po raz ostatni. Tak zapewne byłoby, gdyby doszło do zbrodni niezaplanowanej. Wtedy morderca ukryłby ciało nieopodal miejsca zabójstwa. W przypadku tej zbrodni wszystko było zaplanowane, łącznie z miejscem ukrycia ciała.

Oprawcy nastolatki zawieźli ją kilka kilometrów od miejsca, gdzie dziewczyna wsiadła do samochodu. To były bardzo dobrze znane im okolice. Bywali tu niejednym raz. To miejsce na wódz dzikie. Mieszka tam kilka osób mających przeszłość kryminalną. Wizjoner **Marek Szwedowski**, z fundacji Na Tropie, określił ten rejon „zagłębieniem zła”, nie tylko ze względu na żywych: - *Choć niemal na co dzień mam kontakt ze zmarłymi, czuję się tu wyjątkowo nieswojo* - twierdzi Szwedowski.

Na miejsce, gdzie ukryto ciało Iwony, trafiliśmy dzięki informacjom przekazanim naszej redakcji. Układaliśmy je jak puzzle, aby rozwikłać zagadkę morderstwa Iwony. Po wielu tygodniach analiz a także po badaniu w terenie, oraz stosowaniu różnych metod, w tym niekonwencjonalnych, udało się nam określić prawdopodobne miejsce, gdzie należy szukać szczątków nastolatki.

Gdy piszę ten tekst, nie mamy jeszcze stuprocentowej pewności, że nasze przypuszczenia się potwierdzą. Weryfikacja ich to rola policji, której przekazaliśmy efekty naszego śledztwa. Wskazaliśmy też miejsce, gdzie może być ukryte ciało dziewczyny.

Jestem przekonany, że jesteśmy o krok od znalezienia Iwony Wieczorek, a także jej zabójców.

Wszystko zaczęło się w sopockim klubie, i tam prawdopodobnie znajdzie swój finał. ■



JANUSZ SZOSTAK

dziennikarz, reporter śledczy, wydawca.
Współpracował z kilkudziesięcioma tytułami prasowymi



FUNDACJA NA TROPIE

Pomagamy - Szukamy - Znajdujemy